

makary
krzysztof
stasiak

**twórczy
i harmonijny
rozwój
człowieka**

Spis treści

WPROWADZENIE	5
IDEA HARMONIJNEGO ROZWOJU CZŁOWIEKA W TEORII KULTURY FIZYCZNEJ	13
Założenia filozoficzne. Treści etyczne i ich rola. Koncepcja kształcenia wielostronnego. Relacje człowieka z otoczeniem.	
TRUDNOŚCI W REALIZACJI IDEI KALOKAGATII	23
Zagrożenia w uprawianiu sportu. Impas modelu wychowania fizycznego. Kryzys modelu rozwoju człowieka.	
IDEA SCJENTYZMU A ROZWÓJ CZŁOWIEKA	31
Idea scjentyzmu. Arystotelesowskie <i>techné</i> . Arystotelesowski opis procedury <i>techné</i> . Procedura <i>techné</i> a rozwój człowieka. Kalokagatia a scjentyzm.	
POSTĘPOWANIE TWÓRCZE – HORYZONTY	43
Twórczość <i>versus</i> scjentyzm. Wieloznaczność pojęcia „twórczość”. Rodzaje twórczości.	
ŹRÓDŁA TWÓRCZOŚCI I OŚRODKI BADAWCZE	49
Źródła problematyki. Ośrodki badawcze. Zainteresowanie problematyką twórczości w Polsce.	
REFLEKSJA NAD AKTYWNOŚCIĄ TWÓRCZĄ	55
Pluralizm koncepcji i metod. Dominanty w refleksji o twórczości. Poszukiwanie istoty talentu. W poszukiwaniu struktury twórczego umysłu. Twórczość zjawiskiem wieloaspektowym. Akceptacja wieloaspektowej koncepcji twórczości. Rozwój potencjału ludzkiego.	
TWÓRCZOŚĆ A UMYŚLNA TWÓRCZOŚĆ	75
Metody badania aktu twórczego. Twórczość a scjentyistyczny sposób ujmowania zjawisk. Specyfika aktu twórczego. Samostanowienie podmiotu. Świadomość działania. Umyślna twórczość.	

SYSTEM POJĘĆ UJMUJĄCYCH KATEGORIE DZIAŁANIA I KATEGORIE TWÓRCZOŚCI	89
Zakres aktywności podmiotu transcendentnego. Sprawca. Różnice w interpretacji pojęcia „sprawcy”. Akt działania – struktura pojęciowa. Standardowy akt działania.	
DZIAŁANIE TWÓRCZE	100
ROZWÓJ CZŁOWIEKA W ŚWIETLE POSTĘPOWANIA TWÓRCZEGO	103
Sprawca i umyślny sprawca. Sposoby osiągania rozwoju przez sprawcę w sensie klasycznym. Osiąganie rozwoju przez umyślnego sprawcę – umyślna twórczość. Trening świadomości działania. Wzbogacanie repertuaru aktywności. Umiejętność wartościowania. Trening umiejętności wartościowania. Twórczy i harmonijny rozwój. Dodatkowe efekty postępowania twórczego.	
ROZWÓJ CZŁOWIEKA PRZEZ RUCH FIZYCZNY	125
Ograniczenia stosowanego modelu kultury fizycznej. Propozycja całościowego podejścia do ćwiczeń fizycznych. Ćwiczenia fizyczne służące rozwojowi osobowości. Opis wybranych ćwiczeń z systemu jogi oraz pewnych ich skutków. Przykłady ćwiczeń. Ćwiczenia bioenergetyczne. Opis ćwiczeń.	
ZAKOŃCZENIE	141
PRZYPISY	143
LITERATURA	145
STRESZCZENIE	153
SUMMARY: CREATIVE AND HARMONIOUS DEVELOPMENT OF HUMAN BEING	155
NOTA O AUTORZE	156

WPROWADZENIE

Z dużym lękiem i niepokojem oddaję tę książkę czytelnikowi. Zdaję sobie sprawę z odmienności stanowiska zawartego w niej i z jej niedostatków. Mimo mojej woli praca ta jest swego rodzaju pułapką dla czytelnika. Odbiór jej winien wyglądać inaczej niż nasze przyzwyczajenia w tym względzie.

Przystępując do czytania książki, zwykle znamy język, w którym została napisana, jego składnię, jak i poszczególne pojęcia. Zadaniem czytelnika jest tylko odczytać zawartą treść. W tym przypadku sytuacja jest nieco inna. Praca zawiera pewne nowe informacje, ale nie to jest jej główną wartością. Jest to też propozycja nowego języka, w którym owe nowe informacje są wyrażone. Czytając ją trzeba najpierw opanować nowy język, a dopiero później odczytać treść. Czytelnika czeka więc podwójna i trudna praca.

Wyjaśnię jednak wszystko od początku.

Od roku 1979 pracuję nad problematyką twórczości, ale faktycznie interesowałem się nią jeszcze wcześniej. Jednak wówczas nie potrafiłem jej tak nazwać. Przez samą problematykę zostałem niejako zmuszony do sformułowania innego języka, który ją opisze.

Do opisu wszelkich zjawisk stosujemy naukowy sposób myślenia i język. W wyniku wieloletnich zmagañ ze sobą i z tworzywem doszedłem do wniosku, że scjentyistyczny aparat językowy i myślowy jest zbyt ubogi do opisu twórczości. Do tego celu potrzebny jest istotnie bogatszy język.

Odmienne niż większość badaczy potraktowałem też samo zjawisko twórczości. Dość powszechnie traktowane jest ono jako zjawisko obiektywne i niezależne od podmiotu, które można badać metodami scjentyistycznymi. W mojej koncepcji nie mówię o twórczości jako takiej, lecz o działaniu

twórczym, akcie twórczym itp. Działanie twórcze jest czymś ontologicznie innym niż twórczość. Działanie powstaje za sprawą człowieka, on jest jego sprawcą i źródłem. W konsekwencji rozpoznanie działania twórczego polega na wyróżnieniu spośród rozmaitych działań człowieka tych szczególnych – twórczych. Innymi słowy, akt twórczy, działanie twórcze to szczególnego rodzaju interakcja człowieka z wybranym fragmentem rzeczywistości. Konstytuuje ją człowiek wraz ze swoją świadomością i możliwościami faktycznego oddziaływania na świat.

Kategoria „działanie” umożliwiła mi powiązanie ze sobą, „splcenie” procesów świadomościowych człowieka z realną rzeczywistością. Dzięki temu zabiegowi mogę pokazać, jak pomysł, niematerialna idea ucieleśnia się, jak staje się rzeczywistością.

Tej podstawowej możliwości, moim zdaniem, nie daje tradycyjnie rozumiana kategoria „twórczości”. Traktując twórczość jako typowe zjawisko przyrodnicze i stosując scjentyistyczny aparat poznawczy, wycinamy z pola obserwacji wszelkie procesy świadomościowe. Jest to postulat wszelkich „empiryzmów”. Stosując myślenie scjentyistyczne pomijamy, moim zdaniem, podstawowy i konstytuujący element aktu twórczego – pomysł, ideę człowieka itp.

Z powyższego spostrzeżenia wynika, moim zdaniem, że nie sposób stosować języka i metody scjentyistycznej do opisu działania, aktu twórczego. Gdy zdałem sobie sprawę z tego faktu, rozpocząłem prace nad formułowaniem stosownego języka i w ślad za nim idących nowych form myślenia. Uważam, że udało mi się wykonać to zadanie. Wydatnie pomógł mi w tym Tadeusz Kotarbiński swoją prakseologią.

Prakseologia jest właśnie językiem opisującym działanie człowieka. Trzeba było tylko zmienić jej interpretację i nieco ją wzbogacić. Mimo że Kotarbiński wprowadził pojęcie sprawcy, to sprawstwo to wyraźnie ograniczył. Zamknął je w łańcuchu zdarzeń przyczynowo-skutkowych.

Człowiek twórczy natomiast jest człowiekiem nie tylko oddziałującym na rzeczy, ale także myślącym. Co najważniejsze, jego działania wynikają z jego chęci, jego woli. Jest więc podmiotem samostanowiącym o sobie, a nie zdeterminowanym, jak tego chciał Kotarbiński.

Zmieniłem więc koncepcję sprawcy w stosunku do rozumienia Kotarbińskiego. Mój sprawca jest podmiotem myślącym i kierującym swoimi

działaniami. Ponadto sprawcy przypisałem możliwość oddziaływania na samego siebie, co przydaje mu możliwość wzbogacania swoich dyspozycji fizycznych i intelektualnych. Nazywam to, że „sprawca wzbogaca posiadany repertuar zachowań”.

Drugi kluczowy dla mojej koncepcji termin to „akt twórczy”. W języku zmodyfikowanej prakseologii „akt twórczy” to taki rodzaj działania, w którym sprawca wychodzi poza dotychczasowy horyzont swoich możliwości w dwóch aspektach: wzbogaca siebie, osobisty repertuar możliwości oraz ulepsza sposób oddziaływania na otoczenie, faktycznie czyni coś inaczej i lepiej. Czyni to z własnej woli, angażując się w działanie zewnętrzne i pracę nad sobą. Przy tym wszystkim myśli, czuje, ocenia i jeszcze rozwija wszystko, czym dysponuje.

Język scjentyistyczny nie daje możliwości opisu działania. Tym bardziej nie ma możliwości prowadzenia rozważań o oddziaływaniu na procesy świadomościowe. W języku scjentyistycznym opisuje się stany, cechy rzeczy i ich zmiany.

Chęć opisu aktu twórczego niejako zmusiła mnie do zmiany języka i do przewyciężenia form myślenia kryjących się za nim. Czytelnik tej pracy stoi w obliczu tych samych trudności, jakie ja pokonywałem. Nie wystarczy czytać tej pracy literalnie; wydaje się wówczas być banalna i niewiele mówiąca. Wraz z lekturą czytelnik winien uruchomić nowy tok myśli, co jest niezwykle trudne.

Żyjemy w okresie, gdy scjentyzm jest wszechobecny. Ten model myślenia i przedstawiania rzeczywistości obowiązuje w nauce, myśleniu, wartościowaniu, wychowaniu itp. Jeśli książka ta będzie oceniana z pozycji scjentyistycznych, może być potraktowana jako bezwartościowa. Odczytanie jej wymaga poniesienia dodatkowego trudu albo pozostanie niewłaściwie rozumiana.

Podejrzewam, że największą trudność sprawi czytelnikowi przyjęcie zaproponowanego tu stylu myślenia o działaniu twórczym. Większe trudności w przyswojeniu go sobie będą przeżywać te osoby, które są zaawansowane w myśleniu scjentyistycznym. Jest to naturalne zjawisko. Muszą one wykonać podwójną pracę: najpierw zakwestionować stosowany przez siebie styl myślenia, aby później podjąć pracę nad przyjęciem nowego.

Czytelnika czeka też nagroda za poniesiony trud. Z rozważań nad aktem twórczym prowadzonych w języku zmodyfikowanej prakseologii wynika, że można oddziaływać na własne dyspozycje twórcze. Dotychczas twórczość była uważana za coś tajemniczego i niepoznawalnego do końca, pozostającego poza zasięgiem oddziaływań człowieka. Uważam, że zaproponowane podejście daje szansę zrozumienia i filozoficznego opisu zjawiska tworzenia. Ów opis ma istotne konsekwencje praktyczne. Otwiera możliwość wpływania na proces tworzenia.

Jestem przekonany, i potwierdzają to doświadczenia praktyczne, że z twórczości można uczynić obszar poddany świadomemu oddziaływaniu człowieka. Twórczość, z nieznaną, staje się poddana człowiekowi i to jest zapowiadana nagroda.

W tej pracy opisane jest, moim zdaniem, ciekawe i ważne odkrycie – umyślna twórczość. Zachęcam wszystkich do jego poznania i korzystania z niego. Chciałbym dodać, że dotychczasowe próby upowszechnienia tego pomysłu są mizerne. Moje niepowodzenia w tym względzie chyba najlepiej zobrazuje recenzja wydawnicza jednego z artykułów, jaka została napisana w redakcji „Studiów Filozoficznych”. Oceniano wówczas część tej pracy, artykuł prezentujący siatkę pojęć, przy pomocy której staram się opisać akt twórczy. W recenzji napisano, że autor artykułu jest albo geniuszem, albo niespełna rozumem. Recenzent uznał jednak, że ta druga możliwość jest bardziej prawdopodobna i nie zalecił druku artykułu.

Z takimi i podobnymi ocenami spotykałem się jeszcze wielokrotnie. Mimo to nadal jestem przekonany o wartości dokonanego odkrycia. Co więcej, w trakcie pracy nad zagadnieniem coraz bardziej utwierdzam się co do słuszności swojego stanowiska, a nie ocen moich adwersarzy. Postawa moja nie wynika ze ślepego uporu. Po prostu, gdy zacząłem postępować według opisaną tu koncepcji, efekty okazały się nadspodziewanie dobre. Przerosły nawet moje oczekiwania. Pracując w dziedzinie twórczości, wiele zyskałem jako człowiek. Widzę dzisiaj, że trud się opłacił. Warto było mi zmagać się z przeciwnościami losu, choćbym tylko ja z umyślnej twórczości miał skorzystać.

Jestem świadom, że odbiór tej pracy nie będzie łatwy. Zwykle nie jesteśmy w stanie wpływać na strukturę naszego myślenia, a zyskujemy ją w bardzo wczesnym wieku wraz z pierwszym doświadczeniem świata. Oczywiście

w miarę dorastania rozbudowujemy naszą wiedzę, ale jej struktura jest poza nami. Jest ona dorobkiem wielu pokoleń, całej kultury. Niewielu docieka pochodzenia i zasad konstrukcji wiedzy. Zwykle zmagania z jej objętością są już wystarczająco wyczerpujące.

W tym przypadku czytelnik stoi wobec konieczności uruchomienia w sobie nowych struktur myślowych, co czyni się niezwykle rzadko. Ta nowa struktura to umyślna twórczość. Otworzy ona czytelnikowi możliwość ingerencji w proces tworzenia i rozwoju siebie.

Problematyka książki jest nieco inna niż sygnalizowana wcześniej trudność, jaka może zostać napotkana podczas jej lektury. Główna myśl, jaka zawarta jest w książce, została przedstawiona w postaci przeciwstawienia sobie dwóch procedur, dwóch sposobów działania: scjentyistycznego i umyślnie twórczego.

Procedurę scjentyistyczną rekonstruję na podstawie tekstów Arystotelesa. On był jej głównym twórcą i propagatorem. Nazwał ją *technē*. W nieco tylko zmienionej postaci przetrwała do dzisiaj. Nauka nowożytna powstała wskutek uzupełnienia koncepcji *technē* o kategorię eksperymentu. Uzupełnienie to uczynił Galileusz. Zatem świadectwo Arystotelesa jest najlepszą podstawą dla rekonstrukcji procedury *technē* – źródła scjentyzmu.

Umyślna twórczość jest procedurą zaprojektowaną przeze mnie. Jej prezentację poprzedzam syntetycznym przeglądem badań nad zjawiskiem twórczości. Następnie przedstawiam język zmodyfikowanej prakseologii. On to stanowi siatkę pojęć, umożliwiających opisanie aktu twórczego i dróg ingerowania w niego.

Pokazana jest też odmienność konstrukcji obu procedur i różnice efektów uzyskiwanych przy ich pomocy.

Ideą przewodnią, wokół której zorganizowana jest treść książki, jest problem rozwoju człowieka. Według każdej z procedur ów rozwój jest inaczej rozumiany i inaczej organizowany. Rozumienie i stymulowanie rozwoju człowieka jest jedną z podstawowych konsekwencji każdej z procedur. Prezentacja ich pozwala też lepiej zrozumieć same procedury. Odmienność rozumienia rozwoju pokazana jest przez wskazanie odmienności teoretycznych oraz przez pokazanie różnic w sposobach ich praktycznej realizacji, na przykładzie różnego sposobu uprawiania ćwiczeń fizycznych.

Czytelnik zapewne zapyta, dlaczego sięgam do tak mało istotnej dziedziny, jaką są ćwiczenia fizyczne? Okazuje się, że w obrębie refleksji o kulturze fizycznej obecna jest bardzo ciekawa idea kalokagatii. Jest to postulat pełnego i harmonijnego rozwoju człowieka. Nie pojawia się on tak wyraźnie w innych dziedzinach ludzkiej aktywności. Kultura fizyczna ma w tym względzie uprzywilejowaną pozycję. Idea ta jest w jej obrębie wszechobecna.

Zarówno teoretycy, jak i praktycy kultury fizycznej, stawiają kalokagatię jako cel aktywności człowieka. Równocześnie ubolewają nad negatywnymi skutkami uprawiania sportu wyczynowego. Formułują też wiele zastrzeżeń wobec wychowania fizycznego. Korzystając z wypracowanych w obrębie kultury fizycznej doświadczeń, postawiłem szereg pytań o harmonijny i wszechstronny rozwój człowieka w ogólności. Pierwsze pytanie dotyczyło możliwości realizacji ideałów kalokagatii w ramach obowiązującego dzisiaj scjentyzmu. Okazało się, że scjentyzm nie sprzyja pełnemu i harmonijnemu rozwojowi człowieka. W jego ramach preferowany jest rozwój selektywny i dysharmonijny.

Oznacza to, że zarówno kultura fizyczna, jak i nauka w obecnej postaci nie sprzyjają stymulowaniu pełnego i harmonijnego rozwoju człowieka. Zaproponowałem więc oparcie myślenia o rozwoju człowieka na innej idei – idei działania twórczego.

Przywołałem istniejące dokonania w zakresie badań nad aktem twórczym. Okazały się być niewystarczające. Podjąłem więc próbę samodzielnego podejścia do problemu. W ten sposób powstała wspomniana siatka pojęć, ujmująca opis zjawisk mających twórczy charakter. Konsekwencją tych ustaleń jest też pewien model myślenia o twórczym rozwoju człowieka. Model ten w większym stopniu spełnia postulaty idei kalokagatii niż rozwój w rozumieniu scjentystycznym. Przyjęcie nowej nadrzędnej idei okazało się być szczęśliwym rozwiązaniem.

Proponowaną koncepcję ukonkretniłem przykładami ćwiczeń fizycznych. Są one praktyczną ilustracją wcześniejszych rozważań. Przykłady ich konkretyzują całość wywodów. Ilustracja idei rozwoju przez ćwiczenia fizyczne została wybrana nieprzypadkowo. W ramach idei scjentyzmu rozwój uzyskiwany w drodze ćwiczeń fizycznych ma marginalne znaczenie. Natomiast w obrębie twórczego rozwoju ćwiczenia fizyczne nabierają szczególnej wartości i znaczenia.

Jak już wspomniałem, książka jest skonstruowana tak, że przeciwstawione są w niej dwa modele rozwoju człowieka i ich praktyczne konsekwencje. Służy to wylansowaniu modelu rozwoju opartego o koncepcję umyślnej twórczości.

We wstępie zwykle dziękuje się osobom, które miały ważną rolę w napisaniu książki. Pragnę to także uczynić. Swoje podziękowanie chciałbym skierować do osób, które pomogły mi nie tyle w pisaniu, ile w formułowaniu przedstawionej koncepcji. Będą to autorzy, z których prac zaczerpnąłem wiele obecnych tu idei.

Pierwszym z nich jest Arystoteles. Czytając jego prace kilkakroć doznałem olśnienia. Jego *Metafizykę* czytałem, gdy jeszcze nie była przetłumaczona na język polski. Tłumacząc, bardziej „wgryzałem” się w tekst. Pozwoliło mi to odczytać Arystotelesa wbrew dotychczasowej recepcji. Odkryłem jego pomysł na wykorzystanie sfery symbolicznej do rozwiązywania problemów, czyli procedurę *techné*. Nowe odczytanie Arystotelesa pozwoliło mi sformułować analogiczną koncepcję. Tak narodziła się umyślna twórczość.

Na drogę ku twórczości wprowadził mnie Władysław Tatarkiewicz. Jego *Dzieje sześciu pojęć* są dla mnie perłą literatury filozoficznej. Czytając dzieje pojęcia „twórczość”, zdałem sobie sprawę z ewolucji, jaką przeszło myślenie człowieka. Na podstawie świadectw przytoczonych przez Tatarkiewicza zdałem sobie sprawę, że na początku naszej kultury człowiek sądził, iż może tylko poznawać prawa przyrody. Było to wówczas dla niego wielkim osiągnięciem. Dzisiaj przyznał sobie prawo do tworzenia, chce się równać Bogu. W wyniku tej inspiracji postawiłem sobie pytania: jak to robić? jak przebiega twórczy proces i jak można nim zawiadywać?

Podjąłem to wyzwanie i staram się mu zadośćuczynić, najlepiej jak to potrafię. Tatarkiewicz odsłonił mi horyzont dla zmagania, za co jestem mu bardzo wdzięczny.

Trzecim współtwórcą tej pracy jest Tadeusz Kotarbiński. Jego *Traktat o dobrej robocie* stanowi kamień milowy w moim myśleniu o twórczości. Kotarbiński sformułował tam system pojęć opisujący działanie, robotę. Twórczość jest szczególnym rodzajem działania. Pozostało mi istniejący system rozbudować. Spośród innych działań wyróżniłem więc specyficzne działanie twórcze. Kotarbiński jest więc faktycznym autorem wstępnej części opisu aktywności twórczej. Wiele skorzystałem z jego pracy, mimo licznych kontrowersji, jakie towarzyszą recepcji prakseologii.

Ci trzech mistrzowie wydatnie przyczynili się do powstania tej książki. Dzięki nim moje pomysły mogły się skonkretyzować. Jestem im niezmiernie wdzięczny.

Chciałbym też podziękować wszystkim tym, którzy krytykowali i atakowali moje koncepcje. Pomogli mi oni wywód uczynić jaśniejszym i utwierdzili mnie w obranej drodze, za co im serdecznie dziękuję.